

ZE ŚWIATA

DARMOWE CHIŃSKIE CZCIONKI TRUETYPE

KUO-CHIEH TING

Ze względu na ogromną liczbę znaków języka chińskiego i skomplikowany kształt każdej litery, liczba dostępnych darmowych chińskich czcionek jest bardzo niewielka. Najnowsze



wydanie cwTeX 1.0, pakietu czcionek TrueType, stworzonego przez Tsong-Min Wu, Tsong-Huey Wu i Edwarda G. J. Lee, dostarcza użytkownikom paru praktycznych rozwiązań.

Pakiet zawiera pięć czcionek TrueType, skonwertowanych z czcionki cwTeX Chinese Type 1, która z kolei zawiera czcionkę CM-LGC, stworzoną przez Alekseja Kryukowa, i czcionkę koreańską autorstwa Koanughi Un i Won-Kyu Park. Jest to więc właściwie czcionka chińsko-japońsko-koreańska, obejmująca także znaki alfabetu łacińskiego, używane w języku angielskim.

Spakowane archiwum tar ma 57 MB i zawiera czcionki Ming (cwming. ttf), Kai (cwkai. ttf), FangSong (cwfis. ttf) i Yen (cwyen. ttf) oraz pogrubioną czcionkę Hei (cwheib. ttf). Wszystkie objęte są licencją GNU GPL w wersji 2 lub dowolnej późniejszej. Czcionki mogą być także instalowane w systemach

Windows (w tym Windows XP SP2), dzięki czemu nadają się do aplikacji międzyplatformowych takich jak OpenOffice.

Dystrybucja zawiera dwa warianty każdej z czcionek. W katalog „centem” znajduje się wersja zgodna z tradycyjnym chińskim stylem pisania (wysrodkowane znaki z góry na dół), zaś w katalog „baseline” – wersja, w której znaki wyrównane są na sposób zachodni. Drugi z wariantów nadaje się szczególnie do tekstów, w których występują jednocześnie litery chińskie i angielskie, zapisywane w poziomych wierszach.

<http://ccms.ntu.edu.tw/~ntut019/cwtex/cwtex.html>

<http://www.ctan.org/tex-archive/fonts/ps-type1/cm-lgc/>

<http://kldp.net/projects/unfonts/>

<http://cle.linux.org.tw/fonts/cwttf/>

<ftp://ftp.tnc.edu.tw/pub/cwttf/>

WPROWADZENIE LICENCJI CREATIVE COMMONS W CHORWACJI

VANA PAVIC

W porównaniu do szumu wywoływanego zwykle w świecie Open Source i Wolnego Oprogramowania przez kwestie związane z licencjami, wprowadzenie licencji Creative Commons, przystosowanych do narodowych systemów prawnych, przebiega zwykle wyjątkowo gładko. Oficjalne wprowadzenie wersji chorwackiej, 14 stycznia, oznacza, że wolne licencje, przeznaczone nie tylko dla kodu źródłowego, ale dla każdego rodzaju prac o charakterze twórczym, zostały już dostosowane do 13 różnych lokalnych systemów prawnych.



Uroczystości, mającej miejsce w Zagrzebiu i rozpoczętej przez samego Lawrence'a Lessiga, znanego jako „Mr. Creative Commons”, towarzyszył festiwal Free Culture, promujący wolną i otwartą twórczość i prezentujący interesujące przykłady dzieł sztuki objętych swobodą rozpowszechniania.

Najciekawszą, przyciągającą uwagę szerszej publiczności częścią programu było przedstawienie muzyczne. Artyści spod znaku „EGOBOO.bits”, publikujący swoje prace na licencji GNU GPL, wraz z gośćmi z brytyjskiej wytwórni Loca records, świętowali powstanie nowej możliwości wydawania swoich utworów. Pierwszą osobą, która wydała swoje prace na nowo wprowadzonej licencji, jest twórczyni wideo Ana Husman.

Elementem festiwalu była także wystawa, urządzona w byłej drukarni „Borba” („walka”). Oprócz tradycyjnych dzieł, ilustrujących tendencje archiwalne, wystawa daleka była od tradycyjnego muzeum sztuki. Przypominała ra-

czej wirtualne muzeum technologii cyfrowych, w którym zwiedzających zachęca się do prowadzenia operacji typowych dla drukarni - nakładania kombinezonów roboczych i próbowania swoich sił w sitodruku, powielaniu, wypalaniu płyt CD czy wykorzystywaniu pras drukarskich. Materiały powielane w ten sposób reprezentowały zarówno światowe dziedzictwo kulturalne, jak i sztukę nowoczesną oraz nowe technologie, i z całą pewnością nie należały do królestwa RIAA, MPAA czy Metalliki.

Były natomiast wynikami współpracy milionów osób z całego świata: współtwórców GNU.org, Wikipedii, projektu Gutenberg, Archive.org, OpenCourseWare z MIT czy Creative Commons.

<http://www.slobodastvaralastvu.net/FrontPageEn>

<http://www.egoboobits.net/>

<http://www.locarecords.com/>

<http://www.mi2.hr/>

<http://creativecommons.org/>

MIASTO ANIOŁÓW, MIASTO OPEN SOURCE?

PATRICIA JUNG

5,8 milionów dolarów w ciągu trzech miesięcy to zbyt wysoka cena, jak na licencje na oprogramowanie, nawet w takiej metropolii jak Los Angeles. Tę ogromną sumę, wydaną na oprogramowanie objęte prawami autorskimi w czwartym kwartale 2003 r., lepiej by było przeznaczyć na wzmocnienie miejskich sił policyjnych.

W tym kierunku zmierzają członkowie rady miasta – Eric Garcetti, Wendy Greuel i Jack Weiss, którzy 2 lutego zaproponowali prosty sposób na uwolnienie tych funduszy: Open Source. „Wolne oprogramowanie Open Source może być równie funkcjonalne i bezpieczne, co produkty, na które miasto wydaje miliony” – powiedział Garcetti, przedstawiciel komitetu do spraw informatyki i usług (Information Technology and General Services Committee), prywatnie korzystający z pakietu OpenOffice. Wendy Greuel, prezes komitetu do spraw kontroli i efektywności rządowej (Audits and Governmental Efficiency Committee), dodała: „Jeśli zmienimy nasze podejście do prowadzenia działalności i wykorzystania

nowych technologii, możemy zaoszczędzić pieniądze, które powinny być przeznaczone dla służb medycznych i policji”.

Miejska Agencja Informatyczna (ITA) złoży w ciągu 30 dni raport na temat możliwości zrealizowania tego postulatu. Raport ten prawdopodobnie stłumi nadzieje rajców na to, że „bezpłatna pomoc techniczna [...] dostępna na forach internetowych” pomoże w drastycznym zmniejszeniu kosztów. Do listy wydatków doliczone zostaną także przypuszczalnie koszty przejścia na nowe systemy. Najprawdopodobniej jednak serwery z Tomcatem nie pozostaną jedynymi miejskimi komputerami, wyposażonymi w oprogramowanie Open Source. Czy jednak doczekamy dnia, w którym jedynymi systemami objętymi płatnymi licencjami, działającymi w biurach służb miejskich Los Angeles, będą specjalistyczne programy napisane na potrzeby miasta? Odpowiedzi na to pytanie oczekuje około 42 tysięcy urzędników miejskich.

http://www.lacity.org/council/cd13/cd13press/cd13cd13press13227121_02022005.pdf

WIEDŃ: REALIZM W KWESTII MIGRACJI

PATRICIA JUNG

Rok 2005 przyniósł pracownikom instytucji miejskich stolicy Austrii możliwość wyboru: mogą nadal pracować na komputerach wyposażonych w oprogramowanie Microsoftu, „przejąć się” na OpenOffice albo wypróbować nowe, stworzone w Wiedniu środowisko pracy oparte na Debianie – Wienux, zawierające OpenOffice. Jak powiedział Erwin Gillich, szef informatyki wiedeńskich władz miejskich, na siedmiu i pół z szesnastu tysięcy pecetów zainstalować można OpenOffice, zaś na kolejnych 4,8 tysiąca z nich – Linuksa. Migracja przyniesie znaczne oszczędności, ponieważ dział informatyki nie będzie pobierał opłat za instalowanie Linuksa, a obsługa komputerów wyposażonych w oprogramowanie Open Source jest tańsza.



Austriacy podchodzą do tej propozycji ostrożnie. W siedemdziesięciostronicowym raporcie „Studie OSS” nie tylko podsumowują gospodarcze i prawne skutki migracji, ale także oceniają jej inne zalety, takie jak zyskanie pozytywnych opinii na świecie. Analiza kosztów sugeruje, że Wiedeń powinien wybrać powolny tryb migracji. Zastosowanie OpenOffice pod Windows pozwoli do 2009 r. zaoszczędzić 1,45 miliona euro na licencjach, przejście na Linuksa – 2,03 miliona. Wewnętrzne koszty migracji i szkolenia wyniosą jednak odpowiednio 3,75 i 8,43 miliony euro.

<http://www.wien.gv.at/ma14/pdf/oss-lang-de.pdf>
http://www.linux-magazine.com/issue/47/Linux_World_News.pdf

Prenumerata Linux Magazine Nie przegap takiej okazji!



- Zamawiając prenumeratę oszczędzasz!
- Płacisz jak za 9 numerów, a otrzymujesz 12!
- Z każdym numerem DVD lub płyta CD-ROM.

**Najszybszy sposób
zamówienia
prenumeraty:**

<http://www.linux-magazine.pl>

**Infolinia:
0801 800 105**